Nr. 12. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 15 czerwca 1929 r. Rok II.

Szczęść Boże! KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Do Redakcji „Kroniki" skierowało Województwo Kieleckie następujące pismo:

WOJEWODA KIELECKI.
L. B. P. 1690|1|I.
W sprawie zaopatrzenia się ludności w węgiel na zimę

Kielce, dnia 23 maja 1929 r.

Do
Szanownej Redakcji „Kroniki Parafjalnej"
w Porąbce (pow. Będzin)

Na skutek zarządzenia Ministra Spraw wewnętrznych proszę uprzejmie Szanowną Redakcję o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie artykułu w sprawie wcześniejszego zaopatrywania się ludności w węgiel na zimę, kierując się między innemi następ. przesłankami:

Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że zaopatrywanie się ludności w węgiel jest nieracjonalne. Większość bowiem zapotrzebowania na węgiel zgłaszana jest pod koniec lata lub jesienią, kiedy tabor kolejowy wyzyskiwany być musi do masowego przewozu nowego zbioru jak ziemniaków, buraków, zboża itp.

Taki stan rzeczy powoduje zazwyczaj nadmierne zapotrzebowanie na wagony, któremi władze kolejowe nie dysponują w wystarczającej ilości. W konsekwencji przyczynia się to ujemnie do realizacji zamówień i do nierównomiernego rozłożenia pracy taboru przewozowego. Nadto tabor ten w ciągu miesięcy jesiennych i zimowych musi być wykorzystany intensywniej do przewozu artykułów eksportowych, głównie węgla.

Z przytoczonych powodów jest rzeczą nader wskazaną tak w interesie ogólnym jak też w interesie poszczególnych obywateli, aby zaopatrywali się w węgiel na zimę możliwie najwcześniej t. j. **w okresie od maja do lipca włącznie.**

WOJEWODA (podpis)

Do Redakcji „Kroniki" wpłynęła następująca korespondencja:

O Domu Ludowym na Niemcach słów kilkoro.

Niezbyt dawno odbyło się Ogólne zebranie członków Tow. „Domu Ludowego" na którym zarząd zdawał sprawozdanie ze swej działalności.

Jakkolwiek T-wo „Dom Ludowy" nie ujawniało na zewnątrz większej działalności, to jednak spełnia swe zadanie zgodnie z celem i statutem mianowicie: w roku 1928 urządzono 2 zabawy, które dały 280 zł. dochodu; za pieniądze te powiększono księgozbiór, który liczy 800 tomów w tem 400 tom dzieł najnowszych wydań. Urządzono wycieczkę do Czernej, gdzie uczestnicy spędzili chwile przyjemnie. Hołdując zasadzie ścisłej bezpartyjności, Dom Ludowy przyjmuje na członków T-wa ludzi bez względu na zapatrywania polityczne, zwracając tylko uwagę na ogólne przyzwoite zachowanie się kandydata, Dom Ludowy założony został w 1912 r.

Członkami tego T-wa do wybuchu wojny byli robotnicy i w znacznej liczbie urzędnicy oraz inteligencja innych zawodów. Dziś członkami są przeważnie rzemieślnicy miejscowych zakładów i kilku pracowników biurowych, a szkoda —

Domy Ludowe na zachodzie Europy a więc tam, gdzie jest wyższa kultura są należycie oceniane i spełniają ważne zadania, a u nas, niestety, ludzie z pewnemi pretensjami do rozumienia rzeczy stronią od Domu Ludowego i całkiem niesłusznie się doń uprzedzają.

Jednak fakt istnienia tego T-wa przez 17 lat dowodzi, że bądźcobądź są jeszcze ludzie którzy doceniają wartość placówki kulturalno-oświatowej i dbają o to, żeby w Polsce ludzie podnosili się duchowo na wyższy szczebel bo to najlepiej zabezpiecza przyszłość kraju i i Ojczyzny naszej.

A więc każdy, kto pragnie większego rozwoju oświaty i większej kultury w Polsce — niech czrnnie jako członek, popiera Tow. Oświatowe.

Samo narzekanie nie pomoże, trzeba się jąć pracy oświatowej, a ciemności pierzchną.

Obserwator.

Z żałobnej karty.

Wyrazy serdecznego współczucia składam właścicicielowi drukarni „Nakładowej“ gdzie drukujemy „kronikę“ p. Wł. Glikowi z powodu bolesnej straty — jaką poniósł wraz ze śmiercią swego brata. ś. p. Bolesława. Ś.p. Bolesław pracował u nas na Kaźimierzu w wydziale elektrycznym, zmarł d. 3 czerwca w 34 roku życia, osierocając żonę i czworo drobnych dzieci.

Wieczny odpoczynek racz mu dać. Panie!

Dnia 5 czerwca oddaliśmy ostatnią posługę ś p. Stanisławowi—Piusowi Sadkowskiemu.

Przeżył 81 lat — a przepracował w Warsz. Tow. 53 lata.

Ze ś.p. Stanisławem zszedł do mogiły człowiek, o którym możnawpowiedzieć Słowy Pis-ma Siętego „Sprawiedliwy z wiary żyje“.

Głęboka wiara w Boga ożywała wszystkie uczynki ś. p. Stanisława. W Zagłębiu dość często daje się słyszeć takie powiedzenie:

Po co masz chodzić do Kościoła — co ci Kościół da? Zepewne, że Kościół nie daje tego, co daje piekarnia, albo jatka, ale Kościół daje siłę do życia, do spełnienia swoich obowiązków (oprócz życia wiecznego.)

Kościół tylko potrafi wychować takich ludzi-jak zmarły śp. Stanisław. Zachwycaliśmy się wszyscy siwowłosym staruszkiem — pełnym jednak życia, energji i tej pogody ducha, której tak brakuje ludziom Zagłębia.

Skąd te zalety? Może życie darzyło ś. p. Stanisława — stale szczęściem i dla tego był taki swobodny, a miły. O nie: Życie kładło dosyć ciężkie krzyże na barki zmarłego, ale On umiał krzyż nosić — bo stale przebywał w takiej szkole, gdzie uczą, jak nosić krzyże życiowe.

A uczą nie gołosłownie, ale dają za przykład samego Boga — Człowieka.

Takiej nauki życiowej nie da żadna filozofja, daje tylko głęboka wiara — a nią to jest wiarą przepoił swoje życie śp. Stanisław Sadkowski.

Kochany „Dziadziuś“ lub „Tatuś“ — jak wielu nazywało śp. Zmarłego.

Było nam tak przyjemnie, a radośnie patrzeć na Jego ujmującą, miłą postać.

I już, niestety, go niema. Codziennie bywał na Mszy św.

Kto tylko poraz pierwszy zjawił się u nas w Kościele, każdy się pytał—.kto jest ten staruszek, co służył do Mszy św., taki sympatyczny, miły“. To o naszym „Dziadziusiu“ była mowa.

Tak przyzwyczailiśmy się do śp. Stanisława—że dzisiaj w czasie nieszpór zdawało mi się, że wyjdzie z zakrystji jak zwykle, z tuwalnią na ręku, by usłużyć przy ołtarzu.

Niestety już nie wyjdzie — Odszedł do Pana Zastępów na wieczny pokój — na wieczne śpiewanie Bogu „Święty, Święty, Święty.“

Odszedł, a jednak pozostał wśródnas — tak nam jakoś dziwnie utkwił w pamięci.

Zacnego „Dziadziusia“ nie zapomnimy!!

Cześć Jego pamięci!!

Dnia 29 kwietnia został pochowany śp. Karol Socha, dozorca kop. Kazimierz.

Przeżył lat 58. Liczne rzesze biorące udział w pogrzebie były najlepszym dowodem, że śp. Karol zaskarbił sobie ogólne poważanie.

Na eksportacji i na pogrzebie na drugi dzień byli obecni przedstawiciele władz kopalniowych z Kazimierza i z Juljusza.

Śp.. Karol zostawił po sobie dobrą pamięć.

Niech w Bogu znajdzie odpoczynek wieczny!

Z okazji pogrzebu śp. Karola Sochy chcę zaznaczyć, że był to pierwszy pogrzeb z eksportacją na noc do Kościoła. Pierwszy za 5 lat mego pobytu na Porąbce.

Niema widocznie zwyczaju zamawiania pogrzebów z tak eksportacją. A jednak ten zwyczaj jest piękny i życzyłbym sobie, by ci, którzy zamawiają pogrzeb z domu i na cmentarz, prosili o eksportację na noc. Rodzinie zmarłego śp. Karola Sochy składam wyrazy współczucia.

Dwa poświęcenia w m. maju.

W maju poświęciłem sklep pp. Surmów w Kazimierzu i dom pp. Rajchmanów również w Kazimierzu.

Pp. Surmom życzę powodzenia w handlu, a pp. Rajchmanom błogosławieństwa Bożego w nowym, własnym domu.

A teraz, jak się to mówi, kiedy nam się pora zdarza—kilka słów chcę poświęcić p. Rajchmanowi jako chlebodawcy, który daje pracę kilku rodzinom.

Otóż chcę podkreślić z całą przyjemnością spostrzeżenia, które poczyniłem na kolendzie w ciągu kilku lat.

W rozmowie z pracownikami p. Rajchmana zauważyłem ogólną życzliwość dla swego chlebodawcy.

Specjalnie o tem wspominam, bo wiem z doświadczenia, że niech tylko komu trochę lepiej zacznie się powodzić, to w większości wypadków służba, wogóle pracownicy zaczynają mu zazdrościć i zajmują nieżyczliwe stanowisko.

A jednak p. Rajchman zaskarbił sobie ogólne uznanie.

Słysząc pochlebne zdania o swym pracodawcy—starałem się dowiedzieć, co wpływa na kształtowanie się dobrej opinji.

I miałem takie odpowiedzi:

— Sumienny pan!

Wypłaca rzetelnie, co nam się należy—

A w czasie ogólnej stagnacji mówili:

Robi co może, żeby nas utrzymać—ale widzimy, że i jemu ciężko!

Z całą przyjemnością słuchałem takich wynurzeń—i przyszła mi myśl, że nietylko zarobek (który może być większy lub mniejszy) ale głównie traktowanie odpowiednie ludzi stwarza warunki do pokoju i życzliwości dla pracodawcy.

W dzisiejszych czasach powojennych—w czasach demokratycznych każdy człowiek ma wyrobione pojęcie o swojej godności ludzkiej—i chce, by tę godność w nim uszanowano.

Mam to przeświadczenie, że szanowanie w człowieku człowieka usunie powoli nienawiść klasową złagodzi w znacznym stopniu tak zwaną kwestje socjalną, p. Rajchmanowi życzę, by stosunek jego z pracownikami układał się i nadal po linji ogólnej życzliwości.

Są chwile ciężkie.

Paraf. A. Błautowi z Ostrów serdecznie współczuję. W ciągu kilku dni pochować młodą, bo zaledwie 32 lata liczącą żonę oraz dziecko—to naprawdę ciosy bardzo ciężkie — na siły człowiecze.

Jednak trzeba wytrzymać.

Rodz. Błautów miała jaknajlepszą opinję w parafji—a do jakiego stopnia p. Błaut był kochającym swą żonę mężem — przekonałem się o tem w czasie pogrzebu.

Takich małżonków, daj nam Boże, jaknajwięcej. Panie Błaut, niech pan nie upada na duchu. Proszę pamiętać, że Pan Bóg zasmuca, ale i pociesza

Życzę panu przetrwania tych ciężkich chwil i ukojenia swego bólu mężowskiego i ojcowskiego. Trzeba jednak więcej uwagi zwracać na siebie, pamiętając o tem, że ma pan troje drobnych dzieci, na które trzeba pracować jeszcze długie lata, by im dać odpowiednie wychowanie i środki do życia.

Ohyda!

W domu wdowy D. na Niemcach mieszka pewna staruszka u swojej wyrodnej córki. Dnia 4 czerwca przed południem przyszła do mnie starowina, pokazując pokaleczone ręce i posiniaczoną twarz.

Okazało się, że to córka rodzona tak uczciła staruszkę—matkę.

Starowina narzekała. Nie mówią inaczej do mnie jak tylko „Ty ropucho stara".

A córka wciąż mi obiecuje, że mnie musi zamęczyć — bo już raz powinnam zd..... umrzeć.

Oto obchodzenie się dziecka z matką, która wykarmiła, wypiastowała swoje dziecko, nie przeczuwając wcale, że nosi na rękach jadowitą żmiję.

Co za ohyda! Co za potworne stosunki w niektórych rodzinach!!

Hallo! Hallo!

Ostrowy-Kamienice duże!

List od was otrzymałem.

Z waszemi bolączkami zwracajcie się do Rządcy domów—p. Kaufmana. Rozumiem was, że chcecie mieć rodziny w kamienicach, a nie rozpustę—z której się gorszą wasze dzieci.

Z tem wszystkiem śmiało wystąpcie do p. Rządcy, który nie omieszka sprawy przedstawić odpowiednim władzom.

Słusznie stawiacje rzecz w liście że pragniecie widzieć w domach famlijnych rodziny, a nie dzikie stadła.

Młodzież akademicka w naszej parafji.

W czasie świąt bawiła u nas młodzież wyższych zakładów naukowych.

Przyjemnie jest zapoznać się z ilością tej młodzieży by mieć pojęcie w jakim stopniu nasz teren dorzucać będzie w przyszłości do skarbnicy ogólnej wiedzy i kultury.

Kształcą się w wyższych zakładach:

1) pp. Brzechffa Jan — Poznań Wyż. Szkoła Handl.
2) „ „ Zygmunt — Belgja — Mechanika.
3) „ Dębska Anna — Kraków — Filozofja.
4) „ Rosnowska Jadwiga — Kraków Filozofja
5) „ Rejment Jerzy — Warszawa — Politechnika.
6) „ Radecki Andrzej — „ „ Wyż. Szk. Handl.
8) „ Ostrowski Zygmunt — Poznań — Leśnictwo,
8) „ Rajchman Jerzy — Kraków — Medycyna.
9) „ Kuropatwińska Janina - Warszawa - Filizofja.
10) „ „ „ Wanda - „ Konserwatorjum.
11) pp. Kałużna Jadwiga — Kraków Filozofja.
12) „ Kałużny Witold — Kraków — Akademja Gór,
13) „ „ Jerzy — „ — Akademja Gór.
14) „ Konecka Krystyna — Warszawa — Szkoła Nauk Społecznych.
15) „ Kasperczyk Jan z Ostrów-Warszawa Chemja.
16) „ Lewandowska Halina — Kraków — Chemja.
17) „ Lewandowski Jerzy—Tczew—Szk. Morska.
18) „ Smosarska Halina — Warsz. Szk. Pielęg.
19) „ Trzaskówna Józefa — Kraków — Przyroda.
20) „ Wojewódzka Wanda — Warszawa. — Wyższa Szkoła Handlowa.
21) „ Wojciechowska Halina-Warsz.-Humanistyk.
22) „ Zaleska Wanda — Warszawa — Szkoła Nauk Społecznych.

Jak widzimy, poważny zastęp kształci się, by powiększyć kadry inteligencji polskiej.

Daj im, Boże, skończyć jaknajszczęśliwiej!

Szanujmy pracę nietylko swoją, ale i cudzą.

Zagłębie Dąbrowskie szanuje pracą swoją, wysokie ma pojęcie o niej, często może nawet wyolbrzymia tę pracę — mówiąc — to wszystko — nasza praca-to z naszej pracy itd. na różne sposoby o tej rzeczy się mówi i deklamuje.

I zdawałoby się że w Zagłębiu praca ludzka ogólnie jest szanowana — nic podobnego.

Trochę tylko umiemy deklamować o swej własnej szanować pracy wogóle nie potrafimy.

Widocznie zamało jeszcze mamy kultury.

Bo proszę — czy to jest szanowanie pracy ludzkiej, jeżeli ktoś z pola uprawionego robi sobie drogę i idąc, jak się to mówi naprzełaj - niszczy wszystko przed sobą!

Czy taki człowiek szanuje pracę ludzką?

Nic podobnego — nie dorósł jeszcze do tego jeszcze jest barbarzyńcą.

A proszę? Czy to jest szanowanie pracy ludzkiej, kiedy wypuszczamy konie w pola, bez żadnej opieki - i chodzą one nietylko po łąkach, ale nawet po zbożu, po życie, po kartoflach.

Patrzę codziennie na takie obrazki i mówię w duchu — Co za barbarzyństwo, żeby nie szanować ludzkiej pracy-w czasach, kiedy tyle o tem mówimy, kiedy z chlubą oświadczamy, że jesteśmy pracownikami — a nie umiemy uszanować pracy.

A proszę? Czy to nie barbarzyństwo wedrzeć się do cudzego ogrodu i rozdzierać na połowę drzewa, które gospodarz od dłuższego czasu pielęgnował i cieszył się, że mu tak ładnie rosną. (Wypadek na Kazimierzu).

A o czem to świadczy — że w kamienicach w ogródkach nie można posiać lub posadzić jakiej smaczniejszej jarzynki — bo ogrodzenie połamią i wydrą wprost z ziemią.

A co? — kultura!
Oświata! Demokracja 20 wiek!

Niestety, trzeba powiedzieć;
— Barbarzyństwo!

Nieposzanowanie pracy ludzkiej!

Demokracje Zachodu i prawdziwi demokraci mają najwyższy szacunek dla pracy — własnej cudzej.

A u nas? O własnej pracy mówimy aż do przesytu — a cudzą pracę — gdzie się da — to niszczymy.

Przypomniała mi się obecnie droga do Gołonoga przez „Florę."

Droga wysadzona młodemi drzewami.

I otóż w pobliżu kopalni spostrzegłem, że może jakich 20—30 drzew w barbarzyński sposób połamane.

Ktoś przechodząc prowadził niszczycielską pracę.
I to nie jakieś nierozumne jeszcze dziecko, ale dorosły człowiek zwierzę bo drzewa dosyć wysokie, a łamane miały korony

Urywał im głowy.

Taki obrazek przy kopalni, a wiadomą jest rzczą, że przyjeżdzają na kopalnie różne osoby z zagranicy, które wywożą niezbyt ciekawe pojęcie o kulturze naszego kraju.

To też najwyższy czas, żebyśmy się nauczyli szanować pracę cudzą — a wtedy dopiero powiemy-jesteśmy ludźmi uspołeczni:nymi demokratami!

W dniu 2-im czrwca r. b. odbyła się zabawa parkowa, urządzona przez T-wo Gimnastyczne "Sokół" w Niemcach, z której dochód przeznaczony był na zapomogi dla niezamożnych członków, wyjeżdzających na wystawę i zlot do Poznania.

Czysty dochód z zabawy, zawdzięczając zrozumieniu i poparciu miejscowego społeczeństwa, nie mniej i usilnej pracy członków i sympatyków, którzy zajęli się zorganizowaniem zabawy, przyniósł pokaźną sumę Zł, 1. 552. 83.

Największą atrakcją zabawy były efektowne ćwiczenia sokolic i sokołów, które ogólnie się podobały. Należy mieć nadzieję, że publiczny pokaz dorobku Sokoła wpłynie jeszcze bardziej na ścisły kontakt organizacji ze społeczeństwem i zachęci wielu do wstąpienia w szeregi tej narodowej placówki, której dewizą jest hartować nie tylko ciało, ale i ducha.

Czyn obywatelsko-społeczny Stowarzyszeń Młodzieży.

Tegoroczny obchód Święta Narodowego 3-go maja w naszej okolicy wypadł ze wszech miar zadawalająco. Najważniejszą czynność z okazji święta, a mianowicie sprzedaż nalepek i chorągiewek, oraz kwestę uliczną objęły i przeprowadziły zaproszone przez miejscowy Komitet Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej i męskiej Rezultat zbiórki na cele szkolnictwa był następujący:

1) Ze sprzedaży nadesłanych Komitetowi Obchodu przez Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Maczkach nalepek, chorągiewek, etc. osiągnięto kwotę Zł. 321.70, którą przy liście z d. 18 maja r. b. Komitet odesłał temuż Zarządowi. —

2) Z kwesty ulicznej podług protokółu podpisanego przez kwestarzy, Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i członków sekcji finansowej Komitetu otrzymano ogółem Zł, 249.67
z listy ofiar Nr. 60830 od Dyrekcji Warsz. T-wa „ 50.00
i czysty dochód z urządzonej staraniem Komitetu tanecznej zabawy ludowej „ 52.25
Przychód ogólny Zł. 351.92

Kwota powyższa, stosownie do żądania powiatowego Komitetu obchodu 3-go maja przesłana została w dn. 18 maja do powiatowej Kasy Oszczędności na rachunek Polskiej Macierzy Szkolnej, zaś sprawozdanie Wydziałowi Wykonawczemu powiatowego Komitetu.

Że rezultaty wyżej wymienione wypadły tak zadawalająco zawdzięczać należy ochotnej i energicznej pracy druchen i druhów odydwu Stowarzyszeń z ich Zarządami na czele.

Podpisany jako przewodniczący sekcji finansowej Komitetu uważa za swój miły obowiązek złożyć Zarządom obydwu instytucji, oraz druchnom i druhom uczestniczącym w tem zbożnem dziele zbierania funduszów na cele oświatowe - serdeczne podziękowanie.

H. Radecki.

Jak to pięknie, że młodzież poraz pierwszy wystąpiła czynnie — i uzbierała na cele oświatowe przeszło 600 zł. w d. 3 Maja. Ta działalność niech pogłębi w tobie — młodzieży droga — świadomość, że jesteś młodzieżą polską i to, co obchodzi cały kraj, całą Polskę, nie powinno być i Tobie, młodzieży obcem.

I nie będzie — mamy nadzieję!

Jakiś „Fjołek" przesłał do „Kroniki" następujący miły wierszyk

Deszczyk.

Rozpadał się dziś deszczyk tak,
I pada cichuteńko . . .
Kryje się przed nim każdy ptak,
Pod belkę . . . pod maleńką . . .

Każdy się kryje przed deszczykiem
— Choć krzywdy on nie zrobi —
Człowiek okrywa się płaszczykiem
A deszczyk: — pada. . . drobi . . .

Tylko kwiatuszki tęczobarwne,
Podniosły swe główeczki,
Takie śliczniutkie i zabawne
Jak gwiazdki figlareczki . . .

I ziemia też rozradowana,
Przepuszcza krople dżdżu:
I błogosławiąc z niebios Pana:
Układa się do snu . . .

I my Go za te chojne dary —
— W postaci deszczu majowego —
Chwalić winniśmy i ofiary . . .
Składać przed ołtarzami Jego!

Fiołek.
Parafja — Porąbka
w dn. - 5 - 6 - 1929r.

Co ofiarowano do kościoła?

Dnia 16 maja rodz. Lorków z Grabocina ofiarowała do Kościoła:

1) 10 profitek na lichtarze.
2) 4 serwetki na stoliki

Robota ręczna, szydełkowa bardzo ładna.

Składam serdeczne „Bóg zapłać".

Podziękowanie.

Czcigodnemu ks. prob. J. Krzyżanowskiemu, ks. Jurczyńskiemu, pp. Niedbałom, za wykonane śpiewy, oraz wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę żonie mej śp. Marji, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!"

A. Błaut.

Ostrowy, d. 31. 5. 1929 r.

Redakcja „Kroniki" otrzymała następującą korespondencję.

Coś o pracy oświatowo - społecznej - jej kierunku znaczeniu i naszej obojętności.

Bardzo często na łamach prasy codziennej i okresowej pojawiają się artykuły i artykuliki o potrzebie prowadzenia u nas na terenie Zagłębia pracy apolitycznej, oświatowo- społecznej.

Rocznice śmierci od 15 do 30 czerwca.

Dnia 18 czerwca	śp.	Michała Kasprzyka z Porąbki
„ 19 „	„	Stanisława Sareckiego z Niemców
„ 22 „	„	Marcjanny Knapowej z Kazimierza
„ 22 „	„	Eleonory Stryjakówney z Porąbki
„ 22 „	„	Anny Stelmachowej z Pekinu
„ 23 „	„	Katarzyny Ciurówney z Porąbki
„ 24 „	„	Augusta Dąbka z Niemców
Dnia 24 czerwca	śp.	Marji Hanakowej z Juljusza
« 24 »	«	Bolesława Wójcika vel Świercza z Kazimierza
« 25 «	«	Franciszka Krzemienia z Porąbki
« 27 «	«	Walerji Krausowej z Ostrów
« 28 «	«	Marji Smułowej z Ostrów
« 29 «	«	Janiny Bednarskiej z Zawodzia

Niech odpoczywają w pokoju!

I słusznie. Praca, ta bowiem winna objąć swoim wpływem całe społeczeństwo Zagłębiowskie, a więc przeniknąć do rodziny, do wioski, do kolonji, do starszych, a w daleko większej mierze do pełnej życia młodzieży, która w tym, czy innym kierunku, zwykła przejawiać swą żywotną, naturalną energję.

Należy energję młodzieńczą, ten skarb życia, skierować na właściwe tory — użyć do celów szlachetnych.

Ale, chcąc otrzymać dobre wyniki, praca oświatowo-społeczna musi być prowadzona nie sporadycznie, lecz systematycznie, stale, musi się wcisnąć, że tak powiem, w tętno życia ludzkiego.

Tylko przez tak pomyślaną pracę pozbawiłoby się niejednego, a zwłaszcza młodzież wolnych, a najczęściej nieodpowiednio spędzonych chwil, a przez to wytrąciłoby się broń naszym wrogom, szerzącym wśród nieświadomego społeczeństwa, a głównie wśród latarośli polskiej przyszłości naszego narodu—jad niezgody i trucizny moralnej przez wpajanie nienawiści klasowej i obiecywanie raju na ziemi

Tak ideową i pełną poświęcenia pracę oświatowo-społeczną prowadzą od roku nauczyciele z Pekinu: p. J. Górka i p. J. Szczerba, a z poza grona nauczycielskiego p. J. Smolarski na czele z kierownikiem szkoły powszechnej p. Władysławem Lewandowskim. Praca ta narazie prowadzona jest wśród dorastającej młodzieży, z okolicznych Kolonji i wiosek. Urządzane są odczyty z różnych dziedzin a przeważnie z dziedziny, o Polsce, śpiewy chóralne, zorganizowane z pośród młodzieży, przedstawienia teatralne, wykonywane wcale dobrze przez zespół amatorów miejscowych i od czasu do czasu wycieczki krajoznawcze, przyrodnicze i rozrywkowe, tak niezbędne każdemu z nas, a tembardziej generacji. W wycieczkach młodzież wytrąca sią z monotonji życiowej, odświeża się duchowo i fizycznie.

W dzień pracy z zamiłowaniem zabiera się do zajęcia, pełna wesela, życia, energji i wiary w dobre jutro. Młodzież biorąca udział w pracy oświatowej, jest zadowolona z życia; jest przychylnie usposobiona do warsztatu pracy i kultury, jest produktywna.

Jaźn takiej młodzieży wypełniona jest myślą o pracy nad sobą, w celu podniesienia dobrobytu własnego i rodziny, a przez to przysporzenia dobrobytu krajowi i państwu.

Jak widzimy praca oświatowo-społeczna jest fundamentem. dla moralnego, gospodarczego, i politycznego rozwoju narodu i państwa.

Praca oświatowa na terenie szkoły pekińskiej zarysowuje się nieźle. Zaczyna zataczać coraz szersze kręgi.

Młodzież garnie się do kół oświatowych jak pszczoły do ula. Ale, niestety, nie wszystka.

Wierzyć trzeba, że w wir pracy oświatowo - społecznej można wciągnąć całe legjony starszego i młodszego społeczeństwa. Od kogóż więc zapyta niejeden, zależy uruchomienie machiny oświatowo-społecznej? Odpowiem, że tylko od nas, światlejszych. Nie wystarczy tutaj teorja, stale przez nas powtarzana, ale czyn i to nienadzwyczajny.

Jak każdy z nas, starszych, to tembardziej młodzież za swą pracę żąda nagrody. Młodzież szuka tej nagrody u starszego społeczeństwa przez interesowanie się nią i jej nauką.

Pod tym względem jesteśmy za obojętni. Może dla tego, że młodzież, żądająca nagrody w tej czy innej formie, idzie przez to ścieżkami starszego społeczeństwa, i starsze społeczeństwo anuluje wszelkie nagrody, a raczej każe ich szukać we własnem zadowoleniu, hołdując nowym prądem: „Nauka dla nauki, praca dla pracy"

Ostatni system nagrody jest piękny, ale można być zastosowany tylko na zachodzie, gdzie naród kulturalnie wyżej postawiony, niż my.

U nas natomiast do pewnego czasu musimy pozostać przy starym systemie nagradzania i otrzymywania nagród.

Jeżeli więc należyte rozwinięcie na naszym terenie pracy oświatowo kulturalno - społecznej, tak ważnej w życiu narodu wogóle, a zwłaszcza w ostatnich czasach, zależy od naszego zainteresowania się i wglądania w działalność młodzieży i starszych, to wszyscy, począwszy od góry do dołu, postanówmy popierać wszelkiego rodzaju wysiłki młodzieży i starszych w kołach i Stowarzyszeniach oświatowych, a przez to przyczynimy się do stworzenia dobrobytu i potęgi narodu i państwa.

Obserwator.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztowę 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski
p. Kazimierz, k. Strzemieszyc.

Wydawca ks. p rob. Józef Krzyżanowski.

Druk. „Nakładowa" Będzin, Kościuszki 20.